

**Леонид Смиловицкий, *Катастрофа евреев в Белоруссии 1941-1944 гг.*, Тэль-Авив 2000, сс. 432**

Leonid Smiłowicki jest historykiem żydowskim z Białorusi od kilkunastu lat mieszkającym w Izraelu. Historią zagłady Żydów białoruskich podczas II wojny światowej zajmuje się od wielu lat i jest autorem kilkudziesięciu publikacji drukowanych na Białorusi, w Izraelu, Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej.

Do czasu gorbaczowowskiej odwilży sprawa holołkaustu na Białorusi rzadko była tematem absorbującym badaczy radzieckich. Smiłowicki należy zatem do tych, którzy pierwsi mogli pisać na podstawie materiałów archiwalnych. Wcześniejsze prace były raczej częścią propagandy komunistycznej pokazującej rzeczywistość okupacyjną według schematu: hitlerowscy najeźdźcy i ich ofiary.

Autor pracy, chociaż starał się pokazać martyrologię Żydów białoruskich podczas okupacji niemieckiej, w całej złożoności nie zdołał uwolnić się od nawyków wyniesionych ze szkoły sowieckiej. Dotyczy to zwłaszcza metodologii badań, sposobu przekazywania ich wyników oraz konstrukcji pracy. Historię zagłady Żydów pokazał poprzez pryzmat warunków życia w gettach, możliwości przetrwania poza gettem, losów dzieci żydowskich, konfiskaty mienia ofiar, udziału Żydów w ruchu oporu, polityki podziemia radzieckiego wobec kwestii żydowskiej. Konstrukcja pracy sprawia wprawdzie wrażenie, iż jest to zbiór artykułów bez wspólnej myśli przewodniej, lecz z drugiej strony autorowi udało się wyeksponować mniej znane aspekty dotyczące zagłady Żydów, na przykład szanse przetrwania osieroconych dzieci w warunkach okupacji niemieckiej.

Podobnie jak u większości historyków radzieckich zajmujących się epoką najnowszą, u Leonida Smiłowickiego przeważającą część pracy zajmują dokumenty i relacje świadków. Powstała w ten sposób interesująca lektura

dla specjalistów, lecz zbyt skomplikowana dla zwykłego czytelnika, który nie jest przygotowany do analizy źródeł. To zadaniem historyka jest krytyczna ocena wartości dokumentów, odczytywanie ich właściwej treści, wyciąganie wniosków i uogólnianie wiedzy. Równie starannego potraktowania wymagają relacje ofiar — Żydów białoruskich, ze zrozumiałych względów emocjonalnie odnoszących się do tragicznych wydarzeń okresu okupacji. Współczesny czytelnik szukający prawdy o przeszłości potrzebuje przewodnika, czyli pośrednictwa historyka.

Smiłowicki chyba słusznie zarzuca historiografii sowieckiej traktowanie zagłady Żydów jako części tragedii społeczeństwa białoruskiego. Autor podkreśla, że Białorusinów nie zabijano za ich przynależność etniczną, tak jak czyniono to w stosunku do Żydów.

Najciekawszy rozdział pracy stanowią rozważania autora na temat wpływu skutków II wojny światowej i eksterminacji Żydów na demografię Białorusi. Smiłowicki stawia wiele pytań, na które wprawdzie nie znajduje odpowiedzi, lecz wyznacza obszary białych plam w historiografii holokaustu. Wśród 10,5 mln obywateli BSRR na początku 1941 r. ponad milion stanowili Żydzi. Latem 1941 r. z Białorusi zdołało ewakuować się około miliona ludzi, w tym — zdaniem autora — jedynie 10 proc. stanowili Żydzi. Wojnę przetrwało 6,3 mln mieszkańców Białorusi. Oznacza to, że w okresie okupacji zginęło 2,2 mln ludzi. Autor nie jest jednak w stanie odpowiedzieć jaką część ofiar stanowili Żydzi. Przytacza jedynie szacunki sowieckich i żydowskich historyków, którzy straty wśród Żydów białoruskich określali w granicach od 245 tys. do 811 tys. Niewłaściwym jest jednak zestawienie udziału ludności żydowskiej wśród ogółu mieszkańców Białorusi w 1939 (12,8 proc.) i 1959 roku (1,8 proc.) jako ilustracji rozmiarów strat podczas okupacji niemieckiej. Kilkadziesiąt tysięcy Żydów białoruskich w pierwszych latach po wojnie wyjechało do Polski (dotyczy to zwłaszcza byłych obywateli II Rzeczypospolitej), następne kilkadziesiąt tysięcy przesiedliło się do Obwodu Kaliningradzkiego. Zatem liczba ilustrująca stan z 1959 r. nie może służyć do określenia rozmiarów hitlerowskiego ludobójstwa.

Historia holokaustu w opracowaniu Smiłowickiego to przedstawienie kilku tysięcy przypadków ludzi, którzy zginęli lub zostali uratowani w wyniku takiego lub innego zachowania Białorusinów, Niemców, Polaków, Rosjan. Autor podaje liczne przykłady zachowań Niemców sprzyjających przetrwaniu poszczególnych Żydów oraz Słowian denuncjujących swoich sąsiadów, unikających udzielenia pomocy zbiegom z getta. Oczywiście znacznie dłuższa jest lista przypadków ratowania ofiar narodowo-socjalistycznego szaleństwa, lecz w pracy tej gubią się proporcje. Autor nie podjął próby określenia rozmiarów współpracy miejscowej ludności w procesie zagłady Żydów, ani pobudek jakimi kierowali się poszczególni ludzie denuncjując na przykład ukrywających się sąsiadów. Smiłowicki nie daje także odpowiedzi

na pytanie dlaczego na Białorusi udało się przetrwać katastrofę dla tak licznej rzeszy społeczności żydowskiej. W sąsiedniej Litwie większość Żydów zginęła już w pierwszych miesiącach okupacji. Autor, chociaż często używa słowa antysemityzm w odniesieniu do ludności białoruskiej, nie podaje przykładów występowania tego zjawiska.

Nieporozumieniem wydaje się także nazywanie komunistycznego podziemia na Białorusi białoruskim ruchem partyzanckim. Białoruskie aspiracje narodowe reprezentował inny obóz, o którym autor nic nie wspomina.

W rozdziale *Antysemityzm w ruchu partyzanckim* autor podaje wprawdzie przykłady świadczące o niechęci do Żydów poszczególnych dowódców sowieckich, lecz nie przedstawia dowodów występowania postaw antysemickich. Najczęściej represjonowane były samodzielne żydowskie grupy zbrojne, unikające podporządkowania się dowódcom sowieckim. Ci ostatni zaś, zgodnie z poleceniami Moskwy, traktowali siebie jako jedynych przedstawicieli legalnej władzy na okupowanych obszarach. Podobne były także przyczyny konfliktu władz sowieckich z podziemiem polskim, który autor z niewiadomych przyczyn traktuje jako efekt zderzenia nacjonalizmu polskiego i białoruskiego.

Niezależnie od tych zastrzeżeń praca Leonida Smiłowickiego stanowi wielki wkład w poznanie historii holokaustu na Białorusi. Szkoda jedynie, że autor nie zdołał oderwać się od tonu propagandowego na rzecz bardziej racjonalnego przedstawienia wszystkich aspektów okupacji niemieckiej na Białorusi dotyczących zagłady Żydów. Zebrany przez niego materiał może jednak służyć do dalszych badań i niewątpliwie, nawet w prezentowanej postaci, daje podstawy do uogólnień i wyciągania wniosków.

**Eugeniusz Mironowicz**  
(Białystok)

**Лявон Юрэвіч, *Вырваныя бачыны. Да гісторыі Саюзу Беларускай Моладзі*, рэд. А. Гардзіенка, выд. Энцыклапедыкс, бібліятэчная сэрыя часопіса „Беларускі Гістарычны Агляд”, Мінск 2001, сс. 214**

Autorem książki jest amerykański historyk białoruskiego pochodzenia, zaś jej treść stanowią rozmowa Lawona Jurewicza z Mikołajem Hańko i Walerym Nawickim — działaczami Związku Młodzieży Białoruskiej (ZMB) oraz listy Nadziei Abramowej z lat 1950-1970. Mikołaj Hańko nie odgrywał żadnej istotnej roli w organizacji, był tylko bratem jej przewodniczącego Michała Hańko. Natomiast Walery Nawicki kierował rejonowym oddziałem ZMB w rejonie hreskim powiatu słuckiego. Nadzieja Abramowa, jak sugeruje autor książki powołując się na opinię emigracyjnego działacza

Antona Szukielójcia, utworzyła nielegalną organizację młodzieżową o takiej samej nazwie dwa lata wcześniej niż uczynił to z niemieckiego przyzwolenia Michał Hańko. Później kierowała dziewczęcą strukturą już zalegalizowanej organizacji.

Tytuł książki sugeruje, iż jest ona poświęcona historii ZMB. W rzeczywistości z wypowiedzi rozmówców Jurewicza i listów Abramowej niewiele można dowiedzieć się o tej organizacji. Nie przekreśla to jednak jej walorów poznawczych. Książka dostarcza ogromnej wiedzy na temat okupacji niemieckiej na Białorusi, zachowań jednostek i zbiorowości wiejskich wobec zwalczających się totalitaryzmów oraz problemów powojennej emigracji białoruskiej, zmuszonej do ucieczki z kraju przed zbliżającą się Armią Czerwoną.

ZMB był organizacją, która niezależnie od jej politycznego rodowodu, wychowała najbardziej patriotycznie myślące pokolenie młodzieży białoruskiej. Członkowie ZMB organizowali później życie białoruskie na emigracji. Nieliczni, którzy zamieszkali w Polsce, także w różny sposób uzewnętrzniali swoje związki z białoruskim ruchem narodowym. Najgorzej mieli ci, którzy pozostali na Białorusi. Zostali oni napiętnowani jako zdrajcy i kolaboranci, a po kilku latach pobytu w sowieckich obozach koncentracyjnych zmuszeni do starannego maskowania swoich postaw narodowych. Przez szeregi organizacji w latach 1943-1944 przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy osób w wieku od 10 do 20 lat, głównie uczniów szkół podstawowych i średnich. Dla bolszewików było to stracone pokolenie, które należało izolować od reszty społeczeństwa. Stąd surowe represje wobec tych, którzy zdecydowali się pozostać na swojej ziemi po opanowaniu Białorusi przez Armię Czerwoną.

Z wypowiedzi Mikołaja Hańko wynika, iż jego brat Michał przywódcą organizacji został nieco przypadkowo. Przed wojną w ogóle nie był on związany z białoruskim ruchem narodowym. Studiował medycynę na Uniwersytecie Wileńskim. W 1941 r. dostał się do niewoli niemieckiej jako sanitariusz w szpitalu polowym Armii Czerwonej. Ponieważ dobrze znał język niemiecki, służył nowym okupantom za tłumacza. Jego mianowanie na szefa białoruskiej organizacji młodzieżowej wynikało z koncepcji polityki okupacyjnej reprezentowanej przez generalnego komisarza Okręgu Białoruś Wilhelma Kubego, zakładającej rozwój białoruskiego nacjonalizmu jako przeciwwagi dla komunizmu<sup>1</sup>. Mikołajowi Hańko nieznane są powojenne losy jego brata, przywódcy ZMB. Sugeruje on, że Michał związał się z ruchem poakowskim i działał jeszcze w 1947 r. Jedyнным śladem na potwierdzenie tej wersji jest artykuł w podziemnej prasie podpisany takim samym pseudonimem, jakiego używał Michał Hańko.

<sup>1</sup> Plany polityki okupacyjnej Wilhelma Kubego zostały przedstawione w książce Jerzego Turonka, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.

Najcenniejszym dla badacza historii II wojny światowej jest rozdział zawierający wspomnienia Walerego Nawickiego. Autor niemal z fotograficzną precyzją przedstawia realia okupacji niemieckiej na Białorusi, a także sytuację w Rzeszy, opanowanej przez wojska amerykańskie, francuskie i brytyjskie. Nawicki zwrócił przede wszystkim uwagę na beznadziejne położenie ludności na obszarze działania partyzantki sowieckiej. Partyzanci rabowali żywność, ubrania, żądali od ludności różnego rodzaju posług — od wywiadowczych po socjalne. Zmuszonych do współpracy z partyzantami chłopów Niemcy traktowali jak wrogów i palili wioski wraz z mieszkańcami. W rejonie herskim, gdzie przebywał Nawicki, okupanci spalili 18 wiosek, w tym w 11 miejscowościach wymordowali mieszkańców.

Opis sytuacji w rejonie herskim pozwala na stwierdzenie, że na znacznej części okupowanej przez Niemców Białorusi trwała wojna domowa. Białorusini walczyli zarówno po stronie sowieckiej, jak i niemieckiej. Formacje policyjne często składały się z ludzi pochodzących z tych samych miejscowości, z których wywodzili się partyzanci. Na bycie po środku nie pozwalała ani jedna, ani druga strona. Walka o interesy obcych imperializmów wywoływała okrucieństwo po obu stronach, w wyniku czego cierpiała przede wszystkim białoruska ludność cywilna. Partyzanci i policjanci to było nieszczęście dla ludzi — pisze Nawicki. — W rejonie herskim było kilku policjantów, którzy myśleli po białorusku i z myślą o Białorusinach. Część policjantów to byli zwyczajni bandyci. Przyszli do policji jedynie po to, by grabić. Większość została policjantami tylko dlatego, aby nie jechać do Niemiec. Wielu było takich, którzy szczerze nienawidzili bolszewików za śmierć rodziców, wywózki lub konfiskatę ziemi. Do policji przyszli szukać zemsty i mordowali przy każdej okazji (s. 95-96).

Najgorsze były stacjonujące na Białorusi policyjne formacje łotewskie i ukraińskie. W okolicy Połocka — wspomina Nawicki — Łotysze czynili spustoszenie wśród mieszkańców. Łotewscy esesmani mordowali i rabowali głównie na północy Białorusi (s. 106). Później autor tych wspomnień przebywał w obozie łotewskim w Niemczech, gdzie Amerykanie traktowali ich jako ofiary hitleryzmu i komunizmu. Kobiety i mężczyźni obwieszani byli złotem, które, jak można było się domyślać, wcześniej było własnością ich ofiar. Ukraińscy policjanci — wspomina Nawicki — byli znacznie gorsi od Niemców. Pojęcie litości lub ludzkie odruchy były im zupełnie obce. Niemal z sadystyczną rozkoszą mordowali białoruskie kobiety i dzieci. „Nie mam dla nich (Ukraińców) żadnego szacunku, żadnego współczucia, niczego” — konstatuje autor (s. 107).

Wojna wyzwoliła okrucieństwo nie tylko we wschodniej Europie. Upokorzenia za lata okupacji niemieckiej odreagowywali także Francuzi. Nawicki, który przebywał we francuskiej strefie okupacyjnej, opowiada, że Francuzi w pierwszych dniach swojego panowania rabowali, mordowali

i gwałcili Niemki nie zważając na żadne prawo regulujące sposób zachowania wobec ludności cywilnej pokonanego kraju.

Wspomnienia Walerego Nawickiego stanowią niezwykle cenny materiał dla historyków głównie dlatego, że autor nie dopasowywał treści do współczesnych wymogów politycznych. Jest on nadzwyczaj wiarygodnym świadkiem tamtej epoki. Niemców traktował jak okupantów białoruskiej ziemi i w swojej relacji nie przejawia do nich żadnego szacunku. Wielkim wstrząsem dla niego była egzekucja Żydów w Grozowie, która pogrzebała w jego świadomości mit o alternatywnym dla bolszewickiego zachodnim porządku moralnym.

Zamieszczona w książce korespondencja Nadziei Abramowej praktycznie nic nie mówi o ZMB i może być jedynie przyczynkiem do biografii tej działaczki białoruskiego ruchu młodzieżowego podczas niemieckiej okupacji. Korespondencja ta zresztą traktuje o Abramowej jako osobie żyjącej w latach siedemdziesiątych i niezbyt dobrze mieści się w konwencji tej książki.

**Eugeniusz Mironowicz**  
(Białystok)

### **Міхаіл Касцюк, *Большавіцкая сістэма ўлады на Беларусі*, Мінск 2000, выд. Экаперспектыва, сс. 308**

Autorem książki jest znany historyk, wieloletni dyrektor Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Białorusi. Prezentowane dzieło Michaiła Kaściuka można traktować jak uwieńczenie długiego okresu odchodzenia autora od tradycji historiografii sowieckiej, gdzie jego uwaga koncentrowała się wokół zagadnień „wychowania ideowo-politycznego chłopów przez partię komunistyczną”. Książka niezwykle rzetelnie pokazuje mechanizmy władzy bolszewickiej na Białorusi, a jednocześnie jest dowodem na to, że w warunkach ograniczonej cenzury niektórym historykom udało się zerwać ze sposobem widzenia świata, którego byli uczeni przez długie dziesięciolecia.

Analizując system sowiecki Kaściuk zwraca przede wszystkim uwagę na to, że jego istotą było całkowite uzależnienie materialne obywateli od władzy, wykluczające możliwość jakiegokolwiek działalności opozycyjnej. Przedstawiciele aparatu partyjnego decydowali o tym jaką pracę miał wykonywać obywatel, w jakich warunkach mieszkać i ile zarabiać. Koncentracja przez państwo władzy politycznej oraz pełna kontrola życia ekonomicznego dawała elicie partyjnej ogromną przewagę nad obywatelem. Hierarchiczna struktura władzy partyjnej zapewniała zaś uprzywilejowaną pozycję tym, którzy byli najwyżej. Ich władza z reguły nie była niczym ograniczona i przez nikogo nie kontrolowana.

Totalitaryzm władzy sowieckiej w sferze ideologii zakładał jednak panowanie całej klasy — proletariatu fabrycznego. Inna klasa — chłopska, której istnienie tolerowali bolszewicy, miała być sojusznicą. Była to jednak

czysta demagogia, gdyż ani robotnicy nie mieli władzy, ani chłopci ziemi. Status wszystkich obywateli był podobny. Jediną warstwę uprzywilejowaną — stwierdza autor — był aparat partyjny.

W rozważaniach o istocie totalitaryzmu Michaił Kaściuk zauważa, iż tendencje do centralizacji władzy w dziejach Europy istniały od zawsze, a zwłaszcza w Rosji, lecz dopiero w XX w. materializowały się one w klasycznej formie panowania jednej partii. O systemie totalitarnym — pisze autor — wiele rozpraw powstało w krajach demokratycznych, natomiast w Związku Sowieckim w encyklopediach i słownikach unikano definiowania tego słowa nawet w odniesieniu do państw faszystowskich. Obawiano się, że czytelnik może znaleźć zbyt wiele analogii, odnoszących się do rzeczywistości radzieckiej. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych zaczęto zastanawiać się nad fenomenem totalitaryzmu. Historycy z Rosyjskiej Akademii Nauk — pisze Kaściuk — doszli do wniosku, iż był on sposobem na przetrwanie cywilizacji rosyjskiej. Sowiecki czerwony totalitaryzm nie był jednak w stanie stworzyć dobrobytu dla narodu. Chroniczny deficyt wszystkiego był wynikiem zawłaszczania lwiej części dochodu narodowego przez aparat partyjny. Jednocześnie industrializacja kraju, rozbudowa miast i wzrastający w szybkim tempie poziom wykształcenia społeczeństwa były elementami kruszącymi fundamenty systemu.

Białoruscy historycy — zaznacza autor — bardzo ostrożnie podejmowali rozważania nad totalitaryzmem. Dopiero w ostatnich latach pojawiło się kilka opracowań będących analizą poszczególnych stadiów rozwoju stalinizmu na Białorusi.

Kaściuk dość wyraźnie stawia tezę, iż fundamenty systemu totalitarnego w ZSRR zostały stworzone przez Lenina, a bolszewizm nie był ruchem skierowanym ku przyszłości, lecz ku przeszłości. Wprawdzie autor wyraźnie tego nie artykułuje, jednak historiografia dostarcza niezbitych dowodów, że logika władzy bolszewickiej sięgała do tradycji rosyjskich systemów despotycznych z XVI-XVIII w., gdzie większość mieszkańców kraju miała status półniewolników. Od lat trzydziestych władza sekretarza partii komunistycznej była znacznie większa niż najbardziej despotycznych carów.

Białoruś, która od końca XVIII w. stanowiła część Imperium Romanowych, poddana została silnym procesom rusyfikacyjnym i integracyjnym z Rosją. Tendencje rusyfikacyjne na Białorusi nasiliły się w okresie sowieckim równoległe z narastaniem tendencji totalitarnych i centralistycznych. Dlatego w drugiej połowie lat trzydziestych wyniszczono niemal zupełnie białoruską elitę intelektualną.

Białoruś — pisze Kaściuk — zawsze znajdowała ważne miejsce w polityce bolszewików ze względu na jej położenie geopolityczne. Pełniła rolę buforu między Rosją Sowiecką i kapitalistycznym Zachodem. Rosja za wszelką cenę chciała mieć Białoruś w swojej strefie wpływów. Dotyczyło to także tej części ziem białoruskich, które znajdowały się w granicach Pol-

ski. Stąd brało się ogromne wsparcie dla różnych antypaństwowych organizacji działających we wschodnich województwach oraz upodabnianie brutalnymi metodami systemu politycznego i kulturowego Białorusi Sowieckiej do panującego w Rosji.

Ze względu na położenie geopolityczne Białoruś była nawet ważniejsza dla Moskwy niż niejeden region Rosyjskiej Federacji. Dlatego też wśród 10 sekretarzy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi aż 9 stanowili ludzie spoza republiki. Wyjątek stanowił Wasil Szaranhowicz, który po kilku miesiącach sprawowania tej funkcji został rozstrzelany.

Michaił Kaściuk, analizując sowiecki system polityczny na Białorusi w różnych etapach jego rozwoju doszedł jednak do wniosku, że miał on także pozytywne elementy. Bolszewikom udało się zmobilizować społeczeństwo do walki z niemieckim najeźdźcą, mimo tragicznych doświadczeń większości mieszkańców z lat trzydziestych. Po wojnie udało im się wywołać entuzjazm przy odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych, mimo ogromnych cierpień wyniesionych z okresu okupacji. Komunistyczni dygnitarze — zaznacza autor — lepiej także rozumieli znaczenie nauki, kultury i postępu technicznego, niż władze pochodzące z wyboru. W 1985 r. — podaje jako przykład — nakłady na badania naukowe wynosiły 3,8 proc. republikańskiego budżetu, zaś w 1994 zaledwie 0,8 proc. Warto przy tej okazji jednak zauważyć, iż budżet 1985 r. był jedynie częścią budżetu państwa sowieckiego, zaś w 1994 r. suwerennego państwa białoruskiego, którego władze nie mogły już liczyć na dofinansowanie ze strony żadnej centrali. Również pierwsze poważniejsze opracowania na temat wojny i okupacji niemieckiej świadczą o tym, że mobilizacja społeczeństwa do walki z najeźdźcą polegała raczej na postawieniu obywatelom alternatywy „z nami lub przeciwko nam”, wraz ze wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. Postawy Białorusinów w czasie wojny nie były zaś tak jednoznaczne, jak kreowała je sowiecka historiografia.

Prezentowana książka Michaiła Kaściuka niewątpliwie stanowi ogromny wkład w poznanie mechanizmów sowieckiego systemu władzy nie tylko na Białorusi, lecz także w Rosji. Czytelnik białoruski otrzymał usystematyzowany wykład o narodzinach systemu totalitarnego, jego rozwoju oraz skutkach politycznych, społecznych i gospodarczych. Nie bez znaczenia jest fakt, że jej autor jest historykiem cieszącym się ogromnym autorytetem na Białorusi także w czasach sowieckich, znanym z wyważonych sądów i dbałości o rzetelność przekazywanej wiedzy. Tezy stawiane przez Kaściuka mają w historiografii białoruskiej wręcz rewolucyjny charakter, lecz są podstawy sądzić, że mogą one być przyjmowane jako wiarygodne także przez czytelników wychowanych w sowieckim systemie edukacyjnym. Autor po prostu zna sposób myślenia potencjalnego czytelnika.

**Eugeniusz Mironowicz**  
(Białystok)



## **Аляксандр Краўцэвіч, *Стварэнне Вялікага княства Літоўскага*, выд. 2-е, Rzeszów 2000, 238 сс.**

У мінулым годзе ў Польшчы пабачыла свет 2-е выданне рэцэнзуюмай кнігі. Першае было здзейснена ў 1998 г. на Беларусі накладам 300 асобнікаў і амаль не з'явілася на паліцах кнігарняў. Напісаць рэцэнзію на дадзеную кнігу падахвоцілі дзве прычыны. Першая, на Беларусі па сярэднявечнай гісторыі выходзіць вельмі мала манаграфічных прац. Пераважна гэта працы археолагаў, альбо навукова-папулярныя і дыдактычнай накіраванасці. І пры гэтым існуе праблема „замоўчвання”, нават тых рэдкіх, але важных для айчынай гістарыяграфіі пазіцый.

Кніга А. Краўцэвіча вылучаецца актуальнасцю даследавання праблемы для беларускай гістарычнай навукі. Смеласць у пачынанні аўтара толькі вітаецца. Другая важная рыса кнігі А. Краўцэвіча — канцэптуальнасць. Нам вельмі не хапала і не хапае менавіта падобнага падыходу да канструявання мінуйшчыны. Дзеля фармавання сваёй уласнай канцэпцыі аўтару прыйшлося правесці фундаментальную працу па збіранні і аналізе вялізнай бібліяграфіі па тэме пачаткаў Вялікага княства Літоўскага, напісанага даследчыкамі Расеі і СССР, Польшчы, Украіны, Літвы, Беларусі, Нямеччыны. Не дзіва, што гістарыяграфія праблемы займае значнае месца ў кнізе. Яшчэ больш багатая бібліяграфія выкарыстаных крыніц і літаратуры. Усё гэта добра дапамагае іншым даследчыкам пры вывучэнні ранняй гісторыі ВКЛ. Праўда, нават такая поўная і багатая гістарыяграфія, прадстаўленая А. Краўцэвічам, таксама мае прабелы. Абсалютна не прааналізавана і мала выкарыстана творчасць польскага медыявіста Яна Паверскага, які ў сваіх шматлікіх артыкулах і манаграфіях разглядаў гістарычныя падзеі напярэдадні і падчас утварэння ВКЛ на тэрыторыі Польшчы, Прусіі, Памор'я, Прыбалтыкі, Русі<sup>1</sup>. Па-за ўвагай аўтара рэцэнзуюмай кнігі застаўся вельмі цікавы артыкул кракаўскага гісторыка Кшыштафа Стопкі *Próby chrystianizacji Litwy w latach 1248-1263* („*Analecta Cracoviensia*” XIX, 1987, s. 3-68).

Станоўчым бокам кнігі А. Краўцэвіча неабходна лічыць інтэрдyscyплінарнасць і комплекснасць пры даследаванні пастаўленых праблем. Сапраўды, сёння немагчыма пры вывучэнні сярэднявечнага перыяду ў гісторыі кожнага народа Цэнтральнай і Усходняй

<sup>1</sup> Бібліяграфія прац праф. Яна Паверскага за 1965-1994 гады змешчана ў кнізе *Polska, Prusy, Ruś. Rozprawy ofiarowane prof. zw. dr. hab. Janowi Powierskiemu w trzydziestelecie pracy naukowej*, pod. red. Błażeja Śliwińskiego, Gdańsk 1995.

Еўропы адкідваць даныя і метады археалогіі, лінгвістыкі, гістарычнай геаграфіі. Фрагментарнасць і малалікасць пісьмовых звестак па гісторыі Беларусі перыяду IX-XIV стст. прымушае шырока выкарыстоўваць археалагічныя і лінгвістычныя матэрыялы. Таксама і кампаратывісцкі метады бывае карысным для ўсходнееўрапейскай медыявістыкі. Апошні, праўда, не знайшоў належнага месца ў рэцэнзуемай працы. Праўда, аўтар, дэкларуючы на 8-й старонцы выкарыстоўванне дзвюх відаў галоўных крыніц — „пісьмовых і археалагічных”, на самой справе перавагу аддае першаму. Больш таго, археалагічныя крыніцы выкарыстоўваліся без спецыяльнага аналізу, а толькі як канстатацыя і высновы адпаведных даследчыкаў. Падрабязней на археалагічнай частцы кнігі мы спынімся ніжэй.

Важна адзначыць, што кніга А. Краўцэвіча напісана з пазіцыі беларускага народа. Менавіта беларускага погляду на пачаткі і гісторыю Вялікага княства Літоўскага заўсёды не хапала сярод літоўскага, польскага, расейскага і савецкага. З’яўляючыся ад пачатку поліэтнічнай дзяржавай, з аднолькавымі магчымасцямі і ўмовамі фармавання сучасных беларускага, літоўскага, часткова ўкраінскага і расейскага народаў, мінулае ВКЛ часцей за ўсё інтэгрэтавалася аднабока — лігуанафільска. Цяпер, дзякуючы кнігам беларускіх даследчыкаў Міколы Ермаловіча, Алеся Краўцэвіча і Вячаслава Насевіча беларускі пункт гледжання заняў належнае месца і з ім павінны лічыцца даследчыкі іншых краін і навуковых школ. Аднак і ў гэтым пытанні аўтар рэцэнзуемай кнігі часам прапануе неадэкватныя для даследуемай эпохі паняцці. Напрыклад, на с. 97 напісана: „Прыняцце ад самага пачатку ўсходнеславянскай мадэлі арганізацыі дзяржавы прывяло да дамінавання ў гістарычнай Літве усходнеславянскай (беларускай) культуры”. Першым перад чытачом паўстае пытанне: Па якіх крытэрыях А. Краўцэвіч вылучыў для сяр. XIII ст. менавіта беларускую культуру? Што такое ўсходнеславянская культура? Не менш выжным падаецца нам пытанне: Якія былі ўзаемаадносіны паміж рознымі плынямі усходнеславянскай каланізацыі Панямоння — крывічамі з усходу, дрыгавічамі і вальнянамі з поўдня? Вядома, што кожны з гэтых народаў у X-XII стст. прадстаўляў розныя палітычныя цэнтры, якія не знаходзіліся ў мірных адносінах паміж сабою.

Другая прычына напісання дадзенай рэцэнзіі, у пэўным сэнсе, асабістага кшталту. У другім выданні на с. 72 А. Краўцэвіч, пералічваючы новыя працы, якія паўсталі паміж першым выданнем кнігі і рэцэнзуемым, узгадаў наш артыкул *Да пытання аб пачатках Вялікага княства Літоўскага ў сярэдзіне XIII ст. (яшчэ адна версія канстрування мінуўшчыны)* у выданні „Białoruskie Zeszyty Historyczne”

(№ 11 за 1999 г.). Гэта вельмі прыемна, а аўтарская аператыўнасць уражае. Праўда, катэгарычная ацэнка нашых высноў і меркаванняў „як фантазій на навуковую тэму, а не навуковага даследавання” выклікае па меншай меры здзіўленне, а ўвогуле нагадвае нядаўнія часы навуковай нецярпімасці. Падобная катэгарычнасць доктара гістарычных навук Алеся Краўцэвіча ў ацэнках даробку, канцэпцый, гіпотэз і высноў іншых даследчыкаў робіцца ўжо традыцыйнай з’явай на ніве беларускай навукі.

Дарэчы, высновы літоўскага гісторыка Эдвардаса Гудавічуса з апошняй яго кнігі *Mindaugas*, выдадзенай у 1998 г., не падходзяць пад катэгорыю „навуковай фантастыкі”, як і высновы іншых аўтараў (Ежы Ахманьскага, Вячаслава Насевіча), якія таксама пабудаваны на пэўных дапушчэннях. Не зразумела, чым выклікана такая дыферэнцыяцыя з боку Краўцэвіча. Увогуле сучасная медыявістыка, нават заходне-еўрапейская, дзе захавалася непараўнальна большая колькасць пісьмовых крыніц, таксама шырока выкарыстоўвае гіпатэтычнасць у сваіх даследаваннях. І звычайна, тая ці іншая гіпотэза альбо не прымаецца і тады адкідваецца, і робіцца гістарыяграфічным здабыткам, альбо прымаецца і стымулюе да новых пошукаў адказаў на складаныя пытанні мінуўшчыны. Спашлемся на аўтарытэт вядомага польскага медыявіста Караля Мадзалеўскага: *Гісторык, які стараецца адкрыць вобраз сярэдняковага грамадства, мае да дыспазыцыі вельмі фрагментарную дакументацыю (крыніцы). Гэта прымусіла да запаўнення гіпотэзамі некаторыя „белыя плямы”*<sup>2</sup>.

Нагадаем галоўныя палажэнні нашай версіі генезісу Вялікага княства Літоўскага:

1. Утварэнне ВКЛ адбывалася шляхам аб’яднання Наваградскага княства і ўладанняў князя Міндоўга ў выніку верагоднага шлюбу апошняга з дачкой Ізяслава Наваградскага, іншымі словамі шляхам славяна-балцкай дынастычнай уніі.

2. Дынастычная унія, заснаваная на звычайным праве, вырашала праблемы легітымнасці і пераемнасці ўлады ў манархічных дзяржавах на працягу ўсяго сярэднявечнага перыяду як на Русі, Літве, Польшчы, так і ва ўсёй Заходняй Еўропе.

3. Вялікае княства Літоўскае ад самага пачатку мела славяна-балцкі характар і змешаную дынастыю, таму патрабуецца перагляд тэзаў аб нейкім заваяванні Літвой рускіх земляў Верхняга Панямоння, альбо наадварот, Наваградскім княствам — Літвы.

А зараз нагадаем галоўныя палажэнні канцэпцыі А. Краўцэвіча:

<sup>2</sup> Karol Modzelewski, *Posłowie*, [w:] tenże, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X-XIII wiek*, wyd. 2, Poznań 2000, s. 229.

1. ВКЛ узнікла ў сярэдзіне 13 ст. у балта-славянскай кантактнай зоне (басейн Верхняга і Сярэдняга Нёмана).

2. Штуршком да пачатку працэсу дзяржаваўтварэння стала знешняя пагроза з боку Залатой Арды і Тэўтонскага ордэна.

3. Існаванне раннефеадальнага балцкага дзяржаўнага ўтварэння (саюза ці канфедэрацыі) — папярэдніка ВКЛ нельга лічыць даказаным, яно, па ўсёй верагоднасці, міф.

4. Пачаткам ВКЛ стаў, утвораны каля 1248 г., саюз усходнеславянскага горада Наваградка з балцкім нобілем Міндоўгам.

5. ВКЛ з самага пачатку было біэтнічнай дзяржавай з дамінаваннем усходнеславянскага элемента.

Як бачым наш артыкул быў прысвечаны не крытыцы канцэпцыі А. Краўцэвіча, а ўдакладненню аднаго з палажэнняў, а менавіта чацвёртага. „Пачаткам ВКЛ стаў палітычны саюз двух галоўных рэгіянальных сіл — усходнеславянскіх гарадоў-дзяржаў з некаторымі найбольш моцнымі правадырамі балцкіх плямёнаў. Калі яшчэ больш канкрэтызаваць, то пачаткам быў саюз важнейшага горада рэгіёна Наваградка з мацнейшым з суседніх кунігасаў Міндоўгам” (с. 141). Справа ў тым, што гаворачы пра палітычныя саюзы ў сярэднявеччы, трэба не забываць і пра іх форму. А ў кнізе Краўцэвіча мы знаходзім канстатацыю гэтага саюза (што вельмі слушна) і ні слова не гаворыцца пра форму саюза. Праўда, на с. 140 аўтар паміж іншым асцярожна падтрымлівае ідэю Міколы Ермаловіча аб запрашэнні Міндоўга на пасаду наваградскага князя, што на нашу думку з’яўляецца сапраўднай фантазіяй, бо не мае пад сабою нават ускосных падстаў. Але агульна вядома, што ў сярэднявеччы існавалі толькі тры формы стварэння дзяржаўна-палітычных адзінак:

а) Вайсковы захоп суседніх тэрыторый і ўсталяванне ўлады мацнейшага (адносна генезісу ВКЛ падобную форму актыўна прапагандуюць польскія і літоўскія гісторыкі).

б) Часовае запрашэнне на княжацкі трон на пэўных умовах („ряд”, „дамова”). Гэтая форма прасочваецца ў тых мясцовасцях, дзе было моцнае баярства і веча. Напрыклад, Ноўгарад, пазней Пскоў — прыняцце Даўмонга, магчыма Полацк. Ні таго, ні другога ў Наваградку XIII ст. па крыніцах зусім не відаць.

в) Шлюб, дынастычная унія і ўсе звязаныя з гэтым праблемы легітымізацыі ўлады і спадчынныя правы. Менавіта апошняя форма была найбольш распаўсюджана на працягу тысячы гадоў. Гісторыя ведае шмат прыкладаў дынастычных уній ад сярэднявечча да найноўшых часоў.

Алесь Краўцэвіч выказаў вельмі правільную тэзу аб славяна-балцкіх кантактах у даволі шырокай зоне Сярэдняга і Верхняга Паня-

моння, якія магчыма былі падставай генезісу ВКЛ. Аднак, яго аргументацыя патрабуе дапрацоўкі. Звернем увагу на некалькі момантаў. На с. 85 аўтар **дапускае** адну з верагодных прычын актывізацыі славянскага каланізацыйнага руху на Панямонне ў канцы X і пачатку XI ст. — прымутовую хрысціянізацыю „ўсходнеславянскага насельніцтва”. Менавіта ў гэты час, на думку А. Краўцэвіча, былі заснаваны гэтымі перасяленцамі-паганцамі асноўныя гарады рэгіёна — Гродна, Ваўкавыск, Слонім, Наваградак. Але крыніцы не ведаюць падобнага „паганскага” шляху ўтварэння гарадоў на тэрыторыі Усходняй Еўропы — **фантастыка**. Крыніцы паведамляюць нам, што ўзнікненне гарадоў (умацаваныя адміністрацыйныя цэнтры, памежныя крэпасці) на тэрыторыі Усходняй Еўропы непасрэдна звязаны з дзяржаваўтваральнымі працэсамі і феадалізацыяй грамадства. Менавіта па іншыятыве князёў будаваліся новыя адміністрацыйныя, вайсковыя і культурныя цэнтры, а ў нейкай ступені стыхійна, эмігрантамі-паганцамі. Зафіксаванае археалагамі позняе з’яўленне прадметаў хрысціянскага культу (другая палова — канец XI ст.) не можа лічыцца важкім аргументам на карысць „паганскага” паходжання панямонскіх паселішчаў гарадскога тыпу, бо вядома, што першыя сто гадоў хрысціянства ахоплівала толькі вельмі абмежаваную колькасць тагачаснага насельніцтва Усходняй Еўропы, пераважна княжацкую сям’ю, яго дружыну і гандляроў. Славянская каланізацыя на Панямонні звязана ў першую чаргу з актывізацыяй Кіева ў дадзеным накірунку. Паходы Уладзіміра і Яраслава на яцвягаў і Літву (983, 1038, 1040 і 1044 гг.) і жаданне замацаваць падпарадкаваныя тэрыторыі, вызначыць межы сваіх уплываў стымулявалі працэсы ўтварэння ўмацаваных паселішчаў гарадскога тыпу.

Наступная праблема — гэта верыфікацыя колькасці панямонскіх гарадоў і іх сацыяльнага статуса. На с. 92-93 чытаем: „Гарады ў гэтай зоне (кантактнай — Г. С., А. Ш.): Гародня, Наваградак, Ваўкавыск, Слонім, Здзігаў, Астрэя, Вевярэск, Вільня былі ўсходнеславянскімі, але абслугоўвалі ўсю балта-славянскую ваколіцу”. Ужо С. Піваварчык у артыкуле *Да этнічных працэсаў на Панямонні ў раннім сярэднявеччы* („ВЗН”, 1999, № 11, с. 235-245) абгрунтавана запярэчыў адносна колькасці раннесярэднявечных гарадоў у Панямонні. На жаль А. Краўцэвіч, ведаючы згаданы артыкул калегі Піваварчыка, не прыняў да ведама і не ўлічыў яго заўвагі, і ў другім выданні сваёй кнігі не выправіў яўных памылак. Сярод васьмі пералічаных у кнізе населеных пунктаў функцыі гарадскіх цэнтраў выконвалі Гародня, Наваградак, Ваўкавыск, Слонім і Турэйск (не ўзгаданы Краўцэвічам). У святле новых археалагічных даных не-

абходна адмовіцца ад лакалізацыі на тэрыторыі Панямоння Астрэі і Вевярэска<sup>3</sup>. Здзігаў, зыходзячы з картаў змешчаных у кнізе А. Краўцэвіча, увогуле не трапляе ў кантактную зону. Больш таго, на сёняшні дзень не вядома што ўяўляла сабою гэтае паселішча да сярэдзіны XIII ст., бо папросту не вывучалася археалагічна. Не дастаткова фактаў аб інтэрпрэтацыі славянскага паселішча на тэрыторыі сучаснай Вільні, каб называць яго горадам.

На с. 111 чытаем: „Аднак яшчэ і сёння ў літаратуры часам паўтараецца тэза аб летувіскай каланізацыі Наваградчыны і Гарадзеншчыны ў часы ўтварэння ВКЛ. Ніякіх пацверджанняў гэтаму няма ні ў пісьмовых, ні ў археалагічных крыніцах”. Аднак, гэтая выснова не стасуецца з археалагічнымі картамі прадстаўленымі А. Краўцэвічам. Пры больш глыбокім аналізе карты 2 „Балты і славяне на Панямонні ў 2-й пал. I тыс. н.э.” высвятляецца, што сярод 38 археалагічных помнікаў, размешчаных у сярэднім Панямонні, да перыяду 2-й паловы I тыс. можна аднесці 6-8, максімум 10, з якіх толькі 3 балцкія. Аднак на наступнай карце 3 „Балты і славяне на Панямонні ў 11-14 стст.” у дзевяць разоў павялічваецца колькасць балцкіх помнікаў на даследуемай тэрыторыі, асабліва ў раёне Слоніма. Гэта што — мэтанакіраванае перасяленне балтаў у Панямонне? Альбо балцкая каланізацыя? Альбо няправільная інтэрпрэтацыя археалагічных помнікаў? Як стасавецца павелічэнне балцкіх помнікаў на Панямонні ў час актыўнай славянскай каланізацыі ў гэты рэгіён і час развіцця гарадоў — адміністрацыйных, палітычных, вайсковых, рэлігійных, гаспадарчых, культурных цэнтраў.

Алесь Краўцэвіч абсалютызуе мірны характар балта-славянскіх узаемадачыненняў у 10-13 стст. Праўда, даныя археалогіі сведчаць аб больш складаных этнічных працэсах на тэрыторыі Панямоння. Зацэгуем словы С. Піваварчыка: „Па нашаму меркаванню характар міжэтнічных узаемаадносін на Панямонні на пач. II тыс. н.э. можа выглядаць наступным чынам. Першыя сутыкненні балтаў і славянаў мелі канфрантацыйны характар. Аб гэтым сведчаць шматлікія пажары на паселішчах. Менавіта варожае атачэнне паспрыяла таму, што ў сяр. XI — першай палове XII стст. найбольш буйныя цэнтры славянскай каланізацыі ў рэгіёне набылі тыповую гарадскую планіроўку (дзядзінец, вакольны горад, пасады). З сяр. XII ст. узаемаадносіны сталі пераважна мірнымі. Прычыны гэтага бачацца нам ва ўзмацненні палітычнай улады ўсходнеславянскіх князёў, паглыблення феадальных адносін. Стала відавочна, што мірнае супрацоўніцтва больш карыснае для ўсіх бакоў. У другой палове XII — пер-

<sup>3</sup> С. Піваварчык, *Беларускае Панямонне ў раннім сярэднявеччы (X-XIII стст.)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” (dalej: BZH), 1996, nr 6, s. 18-19.

шай палове XIII стст. панямонскія гарады перажываюць эканамічны і культурны ўздым, пераўтвараюцца ў адміністрацыйныя, эканамічныя, ваенныя, культурныя і ідэалагічныя цэнтры рэгіёна”<sup>4</sup>.

Больш за 20 старонак сваёй кнігі (с. 104-128) А. Краўцэвіч прысвячае лакалізацыі і вызначэнню межаў летапіснай Літвы. Мусім адзначыць, што зроблена гэта пераканаўча і абгрунтавана. Высновы яго вартыя прызнання. Аднак, мы хочам звярнуць увагу на іншы аспект праблемы. Захапіўшыся вызначэннем межаў аднаго суб’екта дзяржаваўтваральных працэсаў на Панямонні „Літвы”, аўтар (як і яго папярэднікі) нават не задумаўся аб вызначэнні межаў другога суб’екта — усходнеславянскіх княстваў (Гарадзенскага, Наваградскага). Атрымалася, што Літва канкрэтызавана ў прасторы, а славянская частка — аморфная. На с. 97, абапіраючыся на аўтарытэт В. Сядова і Л. Беднарчыка, А. Краўцэвіч канстатуе, што этнічныя межы беларусаў супадаюць з дзяржаўнымі межамі ВКЛ. Не выключана, але пры гэтым трэба памятаць, што дзяржаўныя межы ВКЛ першапачаткова адпавядалі межам рускіх княстваў на тэрыторыі Беларусі (па-за паўночным кавалкам). А так не зразумелыя крытэрыі, па якіх вызначаліся межы пачатковай тэрыторыі ВКЛ (карта 5, с. 204). Па-за ўвагай аўтара засталася этнічная сітуацыя на захад ад сучаснай беларускай мяжы (раён усходняга Падляшша — Беласточчыны), а гэтыя тэрыторыі непасрэдна ўваходзілі ў склад „рускіх княстваў Панямоння 11-13 стст.”

Як адзначалася вышэй, Алесь Краўцэвіч надае ў кнізе вялікае значэнне археалагічным крыніцам для абгрунтавання сваіх цікавых і арыгінальных палажэнняў. Менавіта археалагічная частка атрымалася найбольш слабой і выклікае найбольш пытанняў. Вернемся да карты 2 „Балты і славяне на Панямонні ў 2-й палове I тыс. н.э.” (с. 201). Як нам падаецца, складзена яна для ілюстравання этнічнай сітуацыі на даследуемай тэрыторыі напярэдадні генезісу ВКЛ. Са зместу карты, вынікае, што тэрыторыя каля будучых панямонскіх гарадоў не была заселена балтамі да канца I тысячагоддзя н.э., бо налічваецца толькі 9,5 балцкіх помнікаў (3,5 гарадзішчы, 3 курганныя і 3 каменныя могільнікі) на 28 пазначаных. Пры гэтым гарадзішча Высацк (№ 64 на карце) пазначана як балцкае, а ў „Спісе...” — як славянскае (с. 209); гарадзішча Радагошча (№ 62) — на карце як балцкае, а ў „Спісе...” — без этнічнай прыналежнасці „гарадзішча ранняга жалезнага часу і эпохі Кіеўскай Русі”. Даследаванні, праведзеныя на гарадзішчы Радагошча Эдвардам Зайкоўскім, прынеслі капітальныя матэрыялы, якія шмат учым пашы-

<sup>4</sup> С. Піваварчык, *Да этнічных працэсаў на Панямонні ў раннім сярэднявеччы*, ВЗН, 1999, нр 11, s. 235-245.

раюць нашыя веды аб этнічных працэсах у Беларускім Панямонні. Самай шматлікай катэгорыяй знаходак з'яўляюцца кераміка IX-X стст., якая адносіцца да Лука-Райкавецкай археалагічнай культуры, якую бясспрэчна атаясамліваюць з усходнімі славянамі<sup>5</sup>. Гарадзішча Сёгды (№ 61) пазначана як балта-славянскае, а ў „Спісе...” — як „балта-славянскае гарадзішча 2-й паловы I тыс. н.э. і 12-13 стст.” Гэта трэба разумець, як закладзенае сумесна балтамі і славянамі, альбо балта-славянскім этнасам, альбо спачатку жылі балты (2-я пал. I тыс.), а пазней славяне (12-13 стст.). Гарадзішча Верхайляны (№ 120) адзначана як славянскае гарадзішча 9-13 стст., а ўжо даўно даказана, што гэта паганскае капішча<sup>6</sup>. Каменныя магілы каля вёсак Дварчаны (№ 42) (Воранаўскага р-на), Дварчаны (№ 43) (Шчучынскага р-на), Салапяцішкі (№ 35) у спісе датуюцца 12-13 стст. і пазней, а змешчаны на карце 2.

Галоўная прычына пералічаных памылак і непаразуменняў у тым, што для складання сваіх картаў А. Краўцэвіч карыстаўся крыніцамі напісанымі на ўжо застарэлых даных, якія шмат у чым не адпавядаюць сучаснаму стану археалагічнага вывучэння Беларускага Панямоння: *Збор помнікаў гісторыі і культуры*, Ф. Гурэвіч, *Древности Белорусского Понеманья*, П. Лысенко, *Дреговічі*, Я. Зверуго, *Верхнее Понеманье*, не абцяжарваючы сябе верыфікацыяй з данымі навішых даследаванняў. Не зразумела для навуковага даследавання падобнага характару адсутнасць археалагічных матэрыялаў з суседніх літоўскіх тэрыторый, а таксама польскіх — вынікі Яцвяжскай экспедыцыі. На жаль, абмежаванне даследуемай прасторы сучаснымі межамі Беларусі — доўгая і старая хвароба нашай гістарычнай навукі. А двойчы заяўленае (сс. 27 і 91), што „летувіскія археолагі, як правіла, не акцэнтуюць увагі на этнічнай інтэрпрэтацыі археалагічных помнікаў” па меншай меры не карэктна. Акцэнтуюць і інтэрпрэтуюць, а калі не дастаткова для Краўцэвіча, дык неабходна самаму аналізаваць наяўны археалагічны матэрыял.

Увогуле аўтар падышоў да характарыстык археалагічных помнікаў прадстаўленых у „Спісе.. да карт 2 і 3” своеасабліва, што на праўду выклікае цяжкасці ў вызначэнні аўтарскіх крытэрыяў адбору таго ці іншага археалагічнага помніка. Археалагічныя помнікі Беларускага Панямоння падзяляюцца на: „усходнелітоўскія курганы” (балцкія), „балцкія”, „славянскія”, „славяна-балцкія”, „дрыгавіцкія (славянскія)”, „паводле легенды замак князя Даўмонта

<sup>5</sup> Э. Зайкоўскі, *Раскопкі каля Радагошчы*, „Гістарычна-археалагічны зборнік”, № 7, Мінск 1995, с. 120-140.

<sup>6</sup> Э. Зайкоўскі, *Верхайлянскае свяцілішча*, [у:] *Археалогія і нумізматыка Беларусі. Эцыклапедыя*, Мінск 1993, с. 124.



13 ст.”, „феадальная сядзіба і курганны могільнік славян 12-14 стст.”, „каменныя магільны 10-14 стст. (балцкія)”, „балцкія каменныя курганы”, „курганны могільнік са змешанай заходнеславянска-балцкай культурай, магчыма належаў яцвягам”, „курганны могільнік пакінуты змешаным славяна-балцкім насельніцтвам 12-13 стст.”, „балцкае гарадзішча”, „славянскае гарадзішча”, „гарадзішча ранняга жалезнага часу і эпохі Кіеўскай Русі”, „феадальны замак усходніх славянаў”, „селішча апошняй чвэрці I тыс. н.э., 11-13 стст.”, „каменныя магільны позняга сярэднявечча”, „курганны могільнік мяшанага дрыгавіцка-мазавецкага насельніцтва, або дрыгавічоў пад уплывам заходніх суседзяў 11-12 стст.”, „курганны могільнік 11-12 стст., належаў крывічам і дрыгавічам”, „курганны могільнік 11-12 стст., належаў мяшанаму крывіцка-дрыгавіцкаму насельніцтву”, „доўгія курганы 2-й паловы I тыс. н.э.”

Падобны тэрміналагічны „вінегрэт” можа мае вонкавы эфект праз графічныя значкі на карце, аднак не спрыяе навуковаму вырашэнню пастаўленых задачаў. Аўтару, прафесійнаму археологу, напэўна добра вядома, што на неправяраных і невярыфікаваных археалагічных матэрыялах вельмі рызыкаўна рабіць этнагенетычныя высновы. Змяшчэнне на адной карце помнікаў шырокага храналагічнага дыяпазону — метадалагічная памылка, якая падважае правільнасць пабудаваных на гэтай падставе высноў. Асцярожнасць, максімальная дакладнасць, у выкарыстоўванні археалагічных даных пры вырашэнні этнагенетычных пытанняў — адзін з галоўных законаў сучаснай археалогіі. Натуральна, што падобны падыход не адлюстроўвае працэс славяна-балцкіх этнічных кантактаў у Беларускім Панямонні. Карты 2 і 3 у лепшым выпадку адлюстроўваюць лакалізацыю балцкіх альбо славянскіх, альбо славяна-балцкіх археалагічных помнікаў.

У дадзенай сітуацыі патрабуецца больш грунтоўны аналіз багацця археалагічнага матэрыялу з Беларускага Панямоння і суседніх тэрыторый. Не выключана, што яго вынікі пацвердзяць меркаванні А. Краўцэвіча, што будзе вельмі важна для беларускай навукі. Для нас гэта мае не меншае значэнне, чым для самога аўтара. Мусім зазначыць, што варта ўвагі і даволі перспектыўная канцэпцыя аб стварэнні Вялікага княства Літоўскага А. Краўцэвіча мае ўсе правы на існаванне. Больш таго, яна сталася штуршком новага перыяду вывучэння гэтай складанай і важнай праблемы. Як кожная новая канцэпцыя яна выклікае дыскусію, удакладненні і гэта вельмі добра.

**Генадзь Семянчук, Аляксей Шаланда**  
(Гродна)

**Gintautas Sliesoriunas, *Lietuvos Didžioji Kunigaikštyste vidaus karo išvakarėse: didiku grupuočiu kova 1690-1697 m.*, Vilnius 2000, ss. 340**

Do jednych z najważniejszych problemów w dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego po unii lubelskiej należą przeobrażenia prawno-ustrojowe i przekształcenia świadomości państwowej jego mieszkańców. Głównym kierunkiem była stopniowa integracja obu części składowych Korony i Litwy. Jednak druga połowa XVII wieku i okres hegemonii rodu Sapiehów uchodzi za okres, w którym silnie przejawiać się miał separatyzm litewski. O dążeniach secesyjnych stronnictwa sapieżyńskiego pisali m.in. Zbigniew Wójcik, Jacek Staszewski, Jerzy Malec, Władysław Konopczyński<sup>1</sup>. Odmienny pogląd prezentuje litewski historyk Gintautas Sliesoriunas<sup>2</sup>. Rozwinięcie i uzasadnienie tej tezy odnajdujemy w opublikowanej w ubiegłym roku książce: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštyste vidaus karo išvakarėse: didiku grupuočiu kova 1690-1697 m. (Wielkie Księstwo Litewskie w przededniu wojny domowej: walka frakcji magnackich w latach 1690-1697)*.

Praca jest próbą przedstawienia genezy wewnętrznych konfliktów, które doprowadziły do wojny domowej, w wyniku której Sapiehowie, jedna z najświetniejszych litewskich rodzin, straciła hegemonię w państwie. Za cel postawił sobie autor prześledzenie wewnętrznych sprzeczności w działaniach elity rządzącej Wielkim Księstwem Litewskim, zaangażowanie magnatów w życie polityczne oraz cele i aktywność stronnictw. Wszystko nakreślone na szerokim tle problemów społecznych i politycznych epoki. Ramy chronologiczne pracy obejmują okres zaledwie siedmiu lat od sejmu 1690 roku po sejm elekcyjny 1697 roku włącznie. Zdaniem autora okres ten jest szczególnym etapem w procesie narastania konfliktu, od zapoczątkowania działań na rzecz koekwacji praw, ustawy integrującej społeczeństwa Litwy i Korony, aż po jej przyjęcie przez sejm 1697 roku.

Trzon pracy stanowią trzy rozdziały. W pierwszym autor przedstawił oligarchię magnacką w Wielkim Księstwie Litewskim w ostatniej dekadzie

<sup>1</sup> Z. Wójcik, *Wielkie Księstwo Litewskie wobec Szwecji, Rosji i powstań kozackich w XVII wieku*, „Przegląd Wschodni”, t. 1, 1991, z. 3, s. 540-592; J. Staszewski, *Postanowienie litewskie z 1701 r. i jego wpływ na unię polsko-litewską w czasach saskich*, „Zapiski Historyczne”, t. 51, 1986, z. 1, s. 83-96; J. Malec, *Coeaequatio iurium stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną Polską z 1697 roku*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 12, 1974, s. 202-215; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1936.

<sup>2</sup> G. Sliesoriunas, *Problem separatyzmu Wielkiego Księstwa Litewskiego w końcu XVII wieku*, [w:] *Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje. Materiały z konferencji „Trzysta lat od początku unii polsko-saskiej. Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje”*, Kraków 15-17 IX 1997 r., pod red. A. K. Link-Lenczowskiego i M. Markiewicza, Kraków 1999.

XVII wieku. Analizie poddał przede wszystkim przemiany zachodzące w strukturze rządzącej elity oraz zależności majątkowe pomiędzy Sapiehami i Radziwiłłami. W 1690 roku istniała równowaga ekonomiczna pomiędzy tymi dwiema rodzinami, jednak w omawianym okresie obserwować można bardzo silną koncentrację własności ziemskiej w ręku Sapiehów, co prowadziło w prostej drodze do konfliktów majątkowych z Radziwiłłami (nie tylko o spadek po Ludwice Karolinie Radziwiłłównie — księżnej neuburskiej, niedoszłej żonie Jakuba Sobieskiego), Kryszpinami-Kirszenszteinaimi, Kociełłami, Pocijami i Ogińskimi. Obok starej opozycji antysapieżyńskiej Kryszpinów i Brzostowskich, stronników króla Jana III Sobieskiego, uformowało się nowe stronnictwo przeciwne Sapiehom — Ogińskich, Pocijów i Kociełłów. Rozrost fortuny Sapiehów, procesy majątkowe i zakres kompetencji urzędów centralnych uznaje autor za jedno z ważniejszych przyczyn, które doprowadziły do walk wewnętrznych na Litwie.

Walkom poszczególnych fakkji pod koniec panowania Jana III Sobieskiego poświęcony jest rozdział drugi. Po dwuletnim okresie, w miarę poprawnych stosunków Sapiehów z dworem królewskim, uległy one pogorszeniu pod koniec 1692 roku. Zdaniem autora spowodowane to było próbą ograniczania przez króla związków pomiędzy wpływowymi rodzinami Sapiehów, Lubomirskich, Sieniawskich i Potockich, odmiennymi poglądami na kwaterunek wojsk w dobrach biskupich, podpisaniem przez królową Marysienkę tajnego traktatu z Francją w 1690 roku. Relacje z dworem skomplikowały się także po zawarciu przez Sapiehów w 1692 roku umowy z Ludwiką Karoliną Radziwiłłówną i jej mężem Karolem Filipem — księciem neuburskim, dotyczącej obrony praw do majątności. Szczególną uwagę G. Sliesteriusas zwraca na ten ostatni aspekt, ważny lecz dotychczas pomijany przez historyków. Przejęcie dóbr po księżnej szacowanych na 12 855 dymów przez Sapiehów lub Radziwiłłów oznaczało koncentrację niemal piątej części potencjału ekonomicznego Wielkiego Księstwa Litewskiego w ręku jednej rodziny, dając im tym samym decydującą przewagę nad wszystkimi przeciwnikami. Umowa ta skierowana była przeciwko planom zajęcia tych dóbr przez Sobieskich. Pretensje do spadku po zmarłej w 1695 roku księżnej skomplikowały wzajemne stosunki pomiędzy tymi trzema rodzinami. Dochodził do tego jeszcze wykorzystywany przez dwór królewski konflikt pomiędzy przywódcą stronnictwa, hetmanem wielkim litewskim Janem Kazimierzem Sapiehą a biskupem wileńskim Konstantym Brzostowskim, którego geneza, przebieg i skutki zostały wnikliwie przedstawione w pracy.

Ostatni rozdział poświęcony został wydarzeniom najdłuższego bezkrólewia, jakie nastąpiło po śmierci Jana III Sobieskiego. Omawia więc autor rolę Sapiehów w powstaniu na sejmie konwokacyjnym koalicji, złożonej z przedstawicieli rodzin Lubomirskich, Potockich, Sieniawskich, Sapiehów, Radziwiłłów i prymasa, wymierzonej przeciwko kandydatowi na tron w osobie Jaku-

ba Sobieskiego, zawiązanie się konfederacji 1696 roku na czele z Grzegorzem Ogińskim, chorążym litewskim, skierowanej przeciwko wpływom Jana Kazimierza Sapiehy w wojsku WKL, walkę ruchu antysapieżyńskiego o koekwację praw szlachty Litwy i Korony oraz ograniczenie kompetencji niektórych urzędów, a w istocie władzy niektórych magnatów. Autor pracy kładzie szczególny nacisk na okoliczności przyjęcia uchwały o zrównaniu praw. Projekt, przygotowany bez udziału kanclerza Dominika Radziwiłła i Jana Kazimierza Sapiehy, uchwalony został przede wszystkim przy poparciu koalicji antysapieżyńskiej i jej klienteli koronnej w 1697 roku. Ustawy integrującej oba społeczeństwa domagano się przez cały czas trwania sejmiku. Grzegorz Ogiński groził nawet, że w razie odmowy zgody na koekwację wystąpi o zlikwidowanie urzędów ministerialnych i Trybunału Wielkiego Księstwa. Wszystkie te jednak żądania w dużej mierze podyktowane zostały potrzebą chwili — walki z obozem sapieżyńskim. Podjęta uchwała *Coaequatio iurium* ustalała na wzór koronny kompetencje litewskich urzędów centralnych, ograniczając dotychczasowe uprawnienia hetmana, kanclerza, marszałka, podskarbiego, zwalniała wszystkie dobra królewskie, duchowne i szlacheckie od ciężarów kwaterunku wojska — na ten cel przeznaczone zostały ekonomie: grodzieńska, olicka, pińska, leśnictwo sokólskie oraz starostwa i dzierżawy w województwie brzesko-litewskim. Wprowadzono też obowiązek spisywania dekretów sądów ziemskich WKL w języku polskim, a nie w obowiązującym dotychczas języku ruskim. Zgodne to było z postulatami wysuniętymi przez pisarzy sądu w Nowogródku w 1696 roku. Rok później tamtejszy sejmik, ignorując III Statut Litewski, zobowiązał swoich posłów na sejm elekcyjny do podjęcia działań w kierunku zatwierdzenia języka polskiego jako urzędowego we wszystkich sądach na terenie państwa. Zwraca też autor uwagę, że w kwestii separatyzmu Wielkiego Księstwa Litewskiego stronnictwo antysapieżyńskie posunęło się znacznie dalej niż Sapiehowie w całym okresie swojej hegemonii. W obawie przed francuskim kandydatem na tron François-Louis Bourbon de Contim, którego wybór oznaczał ustanowienie całkowitej dominacji Sapiehów na Litwie, dawano nawet do zrozumienia, że na tronie wielkksiążęcym w Wilnie chętnie widziano by cara.

Przygotowując studium siedmiu lat poprzedzających wybuch wojny domowej na Litwie autor sięgnął do litewskiej, polskiej, rosyjskiej i francuskiej literatury naukowej, zapoznał się ze źródłami wydanymi drukiem. Bardzo szeroka kwerenda archiwalna przeprowadzona została w archiwach i bibliotekach naukowych w Wilnie, Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Mińsku, Sankt Petersburgu. Praca ta, istotna nie tylko dla historyków lituanistów, przetłumaczona na język polski ukaże się nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek w Toruniu.

**Dorota Michaluk**  
(Toruń)